

O pięknie nowej muzyki

Czy istnieje piękno w nowej muzyce? Czy nowa muzyka może być piękna? Na czym polega /czy też polegałoby/ piękno w nowej muzyce? Wreszcie: Czy warto o tym myśleć i pisać.

Najpierw: czy istnieje piękno w nowej muzyce. Z pewnością istnieje, ale my o tym nie wiemy. Albo też dowiemy się z czasem, jak na przykład - całe dwa pokolenia musiały przebiec, by odkryto piękno muzyki Bartoka czy Berga. Krytycy, wykonawcy czy publiczność przez ^{nie przypuszczała,} długie lata, że muzyka ^{tych} obu kompozytorów będzie mogła być określona jako piękna, owszem - interesująca, dobrze napisana, formalnie nawet doskonała, ale piękna? W pierwszym przypadku wciąż jeszcze raziła w odbiorze radykalność, a w drugim obcość języka.

Czy może być piękna. Z pewnością może, ale nie dla każdego. Na przykład - dla krytyków. Bywa, że byli na koncercie nowej muzyki, ale piszą tak, jakby nie byli. Dobrze, mają mało czasu na pisanie, polegają więc na pierwszym wrażeniu (które zawsze jest złudne), często nie znają innych utworów kompozytora, więc piszą na wszelki wypadek schematycznie, opierając się bardziej na opiniach niż na wiedzy, której nie mają, bo skąd /nowa twórczość jest en gros niemal niedostępna, komentarze samych kompozytorów są mętne i wskazują na ^{ich} bezradność itd./.

Nowa muzyka może być piękna, tyle tylko, że nie wsłuchana w tradycyjny sposób, bo jeśli muzyka jest na przykład nie-melodyczna, to trzeba się rozejrzeć po innych jej komponentach czy warstwach, a wtedy z pewnością to czy owo wyda się piękne i pociągające. Bo w końcu na czym polega nasz zachwyt w optymanlnym przypadku nowej muzyki? Hono-

rujemy znakomite rzemiosło, zachwycamy się umiejętnością tworzenia nowego języka dźwiękowego, nowego typu emocjonalności, estetycznej ekspresji i poddajemy się urokowi formy i przebiegu. W nowej muzyce jest to możliwe, choć co prawda rzadkie. A poza tym: nie istnieje recepta na piękną nową muzykę. Nowa muzyka po prostu nie ^{jest} piękna per se, ona ma tylko zdolność jawienia się jako twór piękny. I tu winę za stan rzeczy ponoszą w większości przypadków sami kompozytorzy, którzy twierdzą, że ich zadaniem nie jest tworzenie piękna /ten kompleks będzie się z biegiem czasu tylko pogłębiał/, lecz po prostu samo tworzenie muzyki. Miniony wiek obniżył znacznie ^{obniżył wagę} tego problemu.

Piękna muzyka to taka, która przemawia do słuchaczy - tak sądzono przez długie lata. Ale właśnie dwudziesty wiek przez swoje wojny, przez upadek muzyki w kilku najważniejszych krajach i przez wręcz negowanie wartości muzyki coś wyrażającej /Strawiński!/, zdemontował nie tylko kulturę muzyczną, ale i sens poszukiwania piękna w muzyce i teraz mamy subkulturę, która dąży do muzycznej nicości. Ta muzyczna nicość jest też nicością estetyczną. Muzyka zawsze wyrastała z przeszłości, oczywiście nawet wówczas, gdy stanowiła w stosunku do niej opozycję, gdy przeciwstawiała się tradycji i konwencji, zachowawczości ^{konserwatyzmowi}. A tu nadchodzi /czy już nadszedł/ czas oderwania się od tradycji i pozostawienie jej nie-estetycznym i niemuzycznym interesom, który z natury swojej niekompetencji niszczą to wszystko, co było najważniejszą substancją muzyki, owej precudnownej sztuki, która wyrosła jakby "z niczego", a w rzeczywistości - z najautentyczniejszych potrzeb ducha ludzkiego.

(W tych nowych /i nieestetycznych/ warunkach nowa i najnowsza muzyka rozwijać się będzie jakby na własnym mar-

ginesie. Rzeczywistych kompozytorów - a takich nie będzie i w przyszłości brakowało - nie będzie interesowało, w jakim świecie żyjemy i dlaczego z komponowania nie da się żyć /przynajmniej tym najciekawszym indywidualnościami/. Tu przypomina mi się rozmowa /przypadkowa, w pociągu/ z Bolesławem Szabelskim. Ten wybitny kompozytor zapytał mnie się wprost, dlaczego muzykę filmową piszą jakieś najgorsze typy, a u rzeczywistych kompozytorów, operującym solidnym rzemiosłem i dobrym smakiem nikt muzyki nie zamówi. Nie umiałem mu tego wyjaśnić, ograniczyłem się do żartobliwego stwierdzenie, że "widocznie tak musi być" i że "w tej branży dominują układy i ciemne preferencje". Nawiasem mówiąc określano Szabelskiego - i to powszechnie^y jako człowieka małomównego. Nic podobnego. W pociągu mówił dużo i mądrze; warto było posłuchać. Wiemy, co warte są opinie i sądy /na przykład czytam w dodatku do CDysku, że Sznittke był gnębiony i biedny, gdy z biografii, wiemy, że napisał muzykę do ponad 100 filmów).

Wróćmy do przyszłości muzyki i^{jej} piękna. „Jedność, która wyłania się z przeciwieństw i antytez” - powiada św, Augustyn. Wcześniej /i później/ sądzono, że piękno wyraża się w porządku, określoności, wyrazistości, w eurytmii, symetrii i proporcjach, ale myślę, że wszystko^{to} nie pasuje do nowej muzyki. Rację ma Augustyn. Nasza nowa muzyka ukazuje swoje piękno, kiedy potrafi się znaturalizować. Myślimy, że to wszystko jest nieskładne, ale potem - przy bliższym poznaniu muzyki - pojawia się ład i logika, ład w spójności, a logika w przeciwieństwach, co można widzieć w nieprzewidywalności toku narracyjnego muzyki. Przenosząc się - w sensie pełniejszym w świat nowej muzyki doznajemy wrażeń wyjątkowych, jakby wyższych, meta-

fizycznych być może. Interesujący zawsze będzie świat nieznany, świat, który odkrywamy. W przeciwieństwie do do wiedzy i do sztuk innych niż muzyka, nowa muzyka /która zawsze istniała, bo każda muzyka była kiedyś nowa) objawia się jako coś niezwykłego /dlatego: nikt nie wie, jaka będzie nowa muzyka w przyszłości/, objawia się jako rzecz najtrudniejsza do opisywania i analizowania, gdyż do niej nie odnoszą się metody poznawcze, wyniesione z przeszłości. Dobra nowa muzyka ma swoje tajemnice, nie jest do rozszyfrowania i być może jest ^{również} przez to piękna. W szczególnych przypadkach możemy się nią zachwycać nawet nie wiedząc, skąd pochodzi nasza nią fascynacja.

Niektóre automaty muzyczne, którą dostarczają nam myzycznej cieczy, zaopatrzone są w otwór, który ^{za opłatą} umożliwia uzyskanie trzech minut ciszy. /W taksówkach załatwiam to inaczej: "proszę wyłączyć radio, mnie lekarz zabronił słuchać muzyki"; nigdy dotąd nie usłyszałem - "co, jaki lekarz, co ^{pan} opowiada" - wyłącza i mamy pożądaną ciszę./